



**„Błogosławieni, którzy łakną i pragną  
sprawiedliwości, albowiem oni będą  
nasytzeni”  
(Mt 5,6)**

Życie każdego z nas to ogród. Pielęgnowujemy go przez dany nam czas. Ale wielką radością jest zostać zaproszonym do ogrodu innego człowieka. Dopiero to doświadczenie sprawia, że znamy smak szczęścia i odtąd nie czujemy się już samotni, wtedy rodzi się wspólnota. Zasada, która porządkuje życie we wspólnocie jest cnota sprawiedliwości. Odnosi się ona do życia wspólnotowego, do wszelkich istniejących wspólnot, także do wspólnoty człowieka z Bogiem. A On chce nas zaprosić do najwspanialszego ogrodu, jakim jest wspólnota Osób Trójcy Świętej. W błogosławieństwach ogłoszonych przez Jezusa akcent kieruje się w stronę osobistej zgody, aby uznać swoje prawdziwe szczęście w upodobnieniu do osoby Jezusa. Dla Jezusa postępować sprawiedliwie znaczy spieszyć z pomocą: podać chleb głodnym, odwiedzić i uwolnić więźniów, podtrzymać złamanych na duchu, przyodziać nagich, przyjąć do domu tułaczy.

Sprawiedliwość, jako podstawowa zasada współżycia między ludźmi, polega na oddawaniu każdemu tego, co mu się słusznie należy. Zauważmy wyraźnie: sprawiedliwie nie znaczy po równo, sprawiedliwie, znaczy według tego, co się komu słusznie należy. Sprawiedliwość odnosi się również do relacji z Bogiem i nazywana jest „cnotą religijności”. W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego. Człowiek sprawiedliwy, często wspominany w Piśmie Świętym, wyróżnia się stałą uczciwością swoich myśli i prawością postępowania w stosunku do bliźniego.

**„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą  
nasytzeni” (Mt 5,6)**

To, że w centrum błogosławieństw znajdujemy właśnie sprawiedliwość, a nie miłość, może być dla nas ogromnym zaskoczeniem. Sprawiedliwość kojarzy się nam z przywróceniem porządku prawnego, którego sednem jest ukaranie winnych, zadośćuczynienie skrzywdzonym i wynagrodzenie zasłużonych. Tymczasem w języku biblijnym „sprawiedliwość” nie ogranicza się jedynie do wypełniania przepisów Prawa. „Sprawiedliwy” to tyle co „święty”, a nie tylko „wydający słuszne sądy”, czy też nawet „postępujący zgodnie z przykazaniami, tak że nie można mu niczego zarzucić”. Sprawiedliwość Boga oznacza natomiast to, że jest On wierny swoim obietnicom. A zatem zwrot „łaknący i pragnący sprawiedliwości” nie oznacza kogoś, kto gotów jest łapać wszystkich możliwych przestępców, wytaczać im procesy sądowe i karać, ale kogoś, kto w swoim życiu opiera się na Bożym ładzie i Bożych obietnicach oraz oczekuje ich spełnienia, nawet wbrew zdrowemu rozsądkowi. Jest oczywiste, że każdy, kto oczekuje z ufnością na pełnię szczęścia w wieczności, gotów jest znieść bardzo wiele. W szczególności gotów jest ponosić wszelkie prześladowania, łącznie z utratą życia. Takim pragnącym i łakącym sprawiedliwości był ks. Jerzy Popiełuszko.

Jak zatem żyć tym Słowem Bożym? Starajmy się przełożyć pragnienie sprawiedliwości nie tyle na oczekiwania wobec innych, ale na własne działania i postawy. Skupmy się na tym, by oddawać Bogu to co Boże, a ludziom, co im się należy. Cóż to w praktyce oznacza?

Cnota sprawiedliwości wymaga postawy odpowiedzialności za wspólne dobro. Nikt z nas nie jest samotną wyspą. Jako istoty społeczne istniejemy zawsze we wspólnocie, nawet jeżeli próbujemy od niej uciec. Niewątpliwie żyjemy w dobie kultu indywidualizmu, dlatego kuszeni jesteśmy wizją samowystarczalności. Ale to złuda i niebezpieczna utopia, która skazuje jednostkę na potworną samotność, a w konsekwencji - lęk i zwątpienie w sens istnienia. Skoro jesteśmy częścią wspólnoty, to naszym moralnym obowiązkiem jest odpowiedzialne jej budowanie. Dobrowolni outsiderzy, którzy troszczą się tylko o własną korzyść i nie respektują zasad wspólnoty niosą destrukcję i zło. Rodzina, przyjaciele, grupa zawodowa czy społeczność lokalna, wreszcie cały naród - oto wspólnoty, w których żyjemy i wobec których mamy liczne obowiązki. Nie możemy się przed nimi uchylać mówiąc: to nie moja sprawa. Wszystko, dobre i złe, co się w nich dzieje, to nasza sprawa. Od udziału w wyborach parlamentarnych czy lokalnych, poprzez obecność na spotkaniach, zaangażowanie w liturgii, aż po nieporządek na klatce schodowej czy w sali spotkań.

**Grupa XVIII**

### **Świadectwo**

Chciałam się podzielić z Wami, jak mnie Pan Bóg prowadzi przez życie. Od siódmej klasy szkoły podstawowej zaczęłam jeździć na dni skupienia dla dziewcząt prowadzone przez siostry zakonne. Myślałam wtedy o życiu zakonnym, bardzo chciałam wstąpić do klasztoru i być siostrą zakonną, rezygnując z przyjemności tego świata. Modliłam się o łaskę powołania. Pan Bóg mnie wysłuchał i obdarzył mnie łaską powołania zakonnego. Byłam bardzo szczęśliwa, że mogę być tak blisko Pana Jezusa, którego bardzo kochałam od najmłodszych lat. Niestety po pięciu latach bycia w Zgromadzeniu musiałam je opuścić, wydawało mi się wtedy, że jest to bardzo niesprawiedliwe. Zadawałam sobie pytanie: Dlaczego Panie Jezu musisz odejść? Przecież chciałam Ci służyć i być Twoją Oblubienicą. Modląc się w Kaplicy myślałam, że taka jest Wola Boża, może Pan Bóg ma wobec mnie inne plany i się nie pomyliłam. Postawił na mojej drodze Grupę 33, jestem Panu Bogu bardzo wdzięczna, że się nie załamalam, nie odeszłam od wiary, ale jeszcze bardziej się w niej udoskonaliłam. Św. Paweł pisze: „Moc w słabości się doskonali”.

**Basia, Grupa XVIII**

## **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**